

Wychodził codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 2. po południu,
dla prowincji o godz. 6. wieczorem
W dniach świątecznych zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W Niedziele nie wychodził.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2— kwartalnie zł. 6—
Za granicą kwartalnie zł. 7-50.
W miesiącu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURO REDAKCYI:
ulica Czarnieckiego 1. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul.
Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia Jakubowski
i Zadurówka plac Mariacki 1. 10, tudzież „Biuro
Dzienników” ulica Karła Ludwika 1. 2.
Ogłoszenia przyjmują:
WPARYŻU: C. Adam (Ciborowski), 52 Rue du Tour-
Paris. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler
(Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Seiler-
strasse 2; A. Oppelk. Grünangergasse 12; M. Duke-
Welle 8; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danne-
berg 1. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. S. Sinner.
W FRANKFURcie: n. m. Hasenstein & Vo. et. i.
G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: R. Sch-
man et Frencler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na
jednodzienny wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Re-
klamy i Należności na wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Sprawa regulacji miasta Lwowa.

Lwów 18. listopada.

W rubryce bieżących wiadomości podaliśmy w tych dniach wzmiankę o przebiegu pierwszego zebrań członków Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa. Rozprawy tego zebrań zostały wprawdzie zamknięte, cokolwiek echemi namienności, które nurtują w stronnictwach miejskich z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Można jednak spodziewać się, iż ta niemila okoliczność nie tylko nie powstrzyma działalności tego Towarzystwa, rzeczywicie potrzebnego bardzo dla Lwowa, lecz oswiemni przeciwnie, stanie się bodźcem dla zjednoczonych w niem miłośników Lwowa do tem gorliwszych usiłowań w tym kierunku, ażeby nie dopuścić do opóźnienia stowarzyszenia przez jakąkolwiek koteryję miejską, co już z góry zwyciężono skuteczność jego działania, a nawet i dla samego istnienia Towarzystwa mogłoby stać się niebezpiecznym. Nieuprzedzone, niejednostronne, a przedmiotowe roztrząsanie potrzeb miasta — oto hasło, pod którym Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa mogłoby z pomyślnym skutkiem pracować, i zapewniłoby sobie wpływ poważny na sprawy miasta. Skoro jednak przybrałoby ono cechę narzędzia agitacyjnego tego lub owego z naszych stronnictw komunalnych — może przynęcić od razu, jak bańka mydlana. A szkoda byłoby pięknej myśli, z której stowarzyszenie to poczęło się!

Nie bez rozmysłu zwracamy uwagę na to nowe w związku dopiero znajdujące się stowarzyszenie, chociaż tu i owo mogłoby zdawać się, że już mamy dość stowarzyszeń. Każde bowiem usiłowanie zmierzające do rozwoju miasta Lwowa, poczyniemy za zastępowanie na porządku w imię poważnych interesów krajowych i narodowych. Z tego też powodu zjednoczenie, mające na celu wytyczać na ożywienie działalności do podniesienia Lwowa, powinno, według naszego przekonania, doznawać sympatii i poparcia we wszystkich warstwach światłszych i obywatelskim duchem ożywionych mieszkańców naszego miasta.

Do tych kilku uwag ogólnych daje nam powód bezpośredni pewna myśl — bardzo doniosłego znaczenia dla Lwowa, poruszona zaraz na pierwszym ogólnym zjeździe Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa.

Mianowicie, pragnęliśmy zwrócić uwagę na wniosek p. Michała Kowalcuka, jednego z najzdolniejszych młodych architektów naszych, w którym podniósł on potrzebę ustanowienia planu regulacji miasta. Nie jest to wprawdzie myśl nowa, gdyż już przed szeregiem lat była podniesioną w Radzie miejskiej z inicjatywą seniora architektów i budowniczych naszych, profesora Zacharzewicza, a biuro techniczne magistratu także nie spuszcza z oka tej sprawy, lecz dotąd nie są prowadzone te prace systematycznie, z jasno wytyczonym celem.

Jest to co prawda zadanie wcale nie łatwe, gdyż łączy się bezpośrednio z całym szeregiem kosztownych przedsięwzięć, które przy ustanowieniu planu regulacji miasta musiałby być uwzględnione — mianowicie ze sprawą kanalizacji miasta, wodociągów i sieci tramwajów.

Różne jednakże okoliczności napierają o pospiesznie pewien w dokonaniu tego zadania, które w rozwoju miasta stworzyłoby epokę. Brak obmyślanego należytego planu zabudowywania się miasta, pociągają bowiem najpierw to następstwo, iż zabudowywanie się poszczególnych dzielnic odbywa się bez żadnej myśli przewodniej. Skoro zaś w planie rozwoju miasta oznaczony, która dzielnica nadaje się najbardziej do lokowania w niej fabryk i w ogóle przedsiębiorstw przemysłowych, gdzie miałyby skoncentrować się ruch handlowy, która dzielnica miałyby być przeznaczona dla ludności najbardziej zamożnej, a przeto i w wymaganiach swoich wybrednej, a gdzie wreszcie miałyby

znaleźć miejsce nowe dzielnice robotnicze, tudzież dla klasy średniej, szukającej taniej, ale przytem zdrowej i wygodnych mieszkań — i gdyby do przeznaczenia każdej dzielnicy zastosowano także rozmaite urządzenia komunalne, które stanowią niezbędny warunek ściągania się ludności w pewne punkta, jak np. porządkowanie ulic, zaopatrywanie je w wodę, chodniki, oświetlenie i kanały — a nadewszystko przez odpowiedni rozkład i rozszerzenie sieci tramwajów. Obecnie ma stać pustką we Lwowie około 1500 mieszkań, gdy w śródmieściu najbardziej niewygodne pomieszkaniach dochodzą do cen niestosunkowo wysokich. Przyczyna tego objawu jest zaniedbanie przedmiotu, brak środków ułatwiających dostawianie się z więcej oddalonych dzielnic do miasta, i w ogólnie brak wielkomiejского komfortu po za ciasnymi granicami śródmieścia.

Tymczasem, gdyby istniał stale wykniety plan regulacji miasta, rozszerzenie wielkomiejского porządków postępowałoby tak, jak tego istotne warunki i potrzeby każdej dzielnicy wymagają.

W biurze melioracyjnym Wydziału krajowego wykończono się właśnie plan regulacji Pełwi, co pozostaje w bezpośredniej łączności ze sprawą kanalizacji Lwowa.

W tej sprawie wywiał się także w ostatnich czasach pomiędzy gminą Zamarstynów a magistratem m. Lwowa spór, który przybiera coraz ostrzejszy charakter, i zmianę dotychczasowego systemu odprowadzania nieczystości z miasta czyni naglącą.

Projekta tramwaju elektrycznego, powstające przedsiębiorstwa omnibusów i inne urządzenia mające na celu ułatwienie komunikacji wewnątrz miasta, mogłoby skutecznie przyczyniać się do równomiernego rozwoju wszystkich dzielnic, gdyby istniał racjonalnie obmyślany i praktycznie do potrzeb i charakteru poszczególnych dzielnic zastosowany plan regulacyjny miasta.

W końcu zaś wspomnieć nam wypada o uchwalonym już w Radzie miejskiej przed kilku laty planie asanacji i regulacji śródmieścia, przy zapewnieniu odpowiednich ułg podatkowych dla nowych budowli, które powstać miałyby w miejscu przeznaczonych do zwalenia rud. Miasto Praga o wiele później podjęło te same myśli, a już zbliża się ona do urzeczywistnienia, gdyż rząd jako własne przedłożenie wniósł właśnie w tych dniach do Izby poselskiej Rady państwa projekta do ustaw, z których pierwsza przynajmniej na lat dwadzieścia wolność od podatku czynszowego domom, które powstaną w rejonie regulacyjnym, druga zaś ma nadać miastu prawo wyłączenia prywatnej własności dla celów regulacji. A gdy p. dr. Byk zapytał ministra o powody, dlaczego podobna uchwała Rady miejskiej we Lwowie, zmierzająca do tego samego celu, a dawniej już rządowi przedłożona, nie dojechała się tak przychylnego traktowania jak podanie miasta Pragi, otrzymał odpowiedź, że forma załatwienia tej sprawy w Radzie miejskiej we Lwowie nie czyni jej sposobną do rozstrzygnięcia załatwienia. Sprawa ta będzie więc musiała powrócić do Rady miejskiej.

Te wszystkie okoliczności czynią wniosek pana Kowalcuka, zmierzający ku temu, iżby utworzyło się może z inicjatywy Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa prywatne kółko techników, ożywionych chęcią przysłużenia się naszemu miastu, któreby zajęło się wprowadzeniem na porządek dzienny sprawy regulacji miasta Lwowa, według nowoczesnych wymagań wielkomiejского ogólnego poparcia godnym.

Gdyby Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa nie więcej nie czyniło jak tylko tyle, ażeby ten wniosek p. Kowalcuka skierować zdołało na tory wodzące do jego praktycznego urzeczywistnienia, już tem samem dobrze zasłużyłoby się miastu.

Zyczymy mu tego sukcesu na chwałę temu młodemu stowarzyszeniu, a na pożytek naszemu miastu!

Zwrot w obozie staro-czeskim.

Lwów 18. listopada.

Uchwalone przez Izbę posłów skrócone traktowanie budżetu nie dotyczyło ogólnej rozprawy budżetowej — jakoż rozprawa ta już się kilkakrotnie odznaczała wypadkami. Najpierw posłowie słowieniec otwarcie i stanowczo wystąpili ze skargami swemi, że rząd sprzyjający liberalom Niemcom, wydaje na ich łup narodowość słowienką. Głosy posłów słowieniec są tym razem już nacechowane otwartą opozycją przeciw rządowi, a słowa mów zamieniały się rychło w fakt, już bowiem wczoraj donieśliśmy o utworzeniu się w Izbie posłów osobnego, jedenastego klubu, złożonego z posłów słowieniec, tudzież kroackich z Istrii i Dalmacji. Czy to jest utworzenie całkiem odrębnego klubu, czy tylko klubu dla spraw specjalnie słowieniec i kroackich, tego jeszcze na razie nie wiemy; ale na każdy sposób jest to organizacja, wprost przeciw rządowi Taafiego wymierzona.

Ale rzady dokazywały jeszcze rzeczy daleko donioślejsze, niż to odrębnienie sobie południowo-słowieniec ludów Austrii. Udało się staro-czeschów, a nawet posłów morawskich, nienależących do obozu młodocieskiego, wpędzić na tory opozycji. Czeszy posłowie z Morawy nigdy nie tworzyli solidarnie absolutnie jednoci z klubem posłów z Czech; było to nawet, że kiedy staro-czesi ustąpili z Rady państwa, posłowie morawscy pozostali. W ogóle postępowanie posłów morawskich było tego rodzaju, że w Czechach nazywano ich partją wprost rządową.

Zaraz na początku ogólnej rozprawy budżetowej zabrał głos dr. Fanderlik. Podniósł on, że Niemcy liberaly dążą do oddania Austrii pod jednostronne rządy ich narodowe; że zgubną dla państwa dążność paraliżować żelazny pierścień, jaki utworzyły frakcje prawicy. Obecnie ten już pierścień (w skutek upadku staro-czeschów) pękł. Pierwszem przeto zadaniem naszym jest przeszkodzić ponownemu zagrożeniu rządów przez naszych przeciwników politycznych, — ale do tego nie poprowadzi nas zasada opozycji przeciw rządowi, bo tylkoby pozycję naszych przeciwników wzmocniła. Ale powinny się w jedno zwrócić wszystkie owe stronnictwa, które już na poprzednich seansach okazały, że można w Austrii i to z pożytkiem dla państwa rządzić także bez Niemców. Minister dla Czech otrzymał dymisy, i organa półrządowe zapowiadają, że taka ta już nie będzie obsadzona.

Dr. Fanderlik zakończył dobitną deklaracją w imieniu posłów staro-czeskich z Morawy, której treść ta, że oni oddają wszelkie przedłożenia rządowe będą rozbiłali „metyką” ze stanowiska rzeczowego, ale oraz politycznego; że nie będą głosowali za żadną ustawą, która by pozycję lewicy niemieckiej wzmocniła lub pozycję słowieniec ludów Austrii w czemkolwiek nadwzajemnie mogła; że wreszcie głosować będą za przejściem do szczegółowej rozprawy budżetowej, ale że tego wotum nie należy uważać, jak dotychczas było, za wotum ufności dla rządu.

Wczoraj zaś zabrał głos dr. Zuckerk, staro-czech, i przestrzegając Polaków, aby pamiętali, że jeżeli rząd i lewica uprzątną się z Czechami wezmą się natychmiast do Polaków, wezwą ich do popierania Czechów w walce o zaprowadzenie języka czeskiego w wewnętrznej manipulacji urzędowej i w końcu oświadczając się przeciw budżetowi.

Szczegółów tej mowy jeszcze nie mamy, nie wiemy przeto, czy reprezentant staro-czechów złożył zasadnicze oświadczenie przeciw budżetowi, jak to uczynili mowy młodociescy, czy tylko takie jak dr. Fanderlik. Choćby dr. Zuckerk tylko w tegoż ślady wstąpił, zawsze znaczyłoby to, że staro-czesi nie wypowiadają wprawdzie wojny na zabój rządowi, ale stanowczo z nim zerwali.

Jeszcze nie zabrał głosu nikt z obozu szlachty czeskiej, ale zdaje się, że jeżeli kto z nich przemówi, to w duchu Fanderlika i Zuckera.

ROZDZIAŁ III.

Obawy i niepokój.

Duchowna część naszego jestestwa, naszego ja, posiada na równi ze zmysłową, z cielesną, swój własny odrębny instynkt samozachowawczy, również gwałtowny i bezwiedny, równie silny i mądry. Ruch rozpaczy, z jakim tonący chwytła się nadpływającego z ratunkiem, ten ruch bezwiedny, kierowany instynktem, a nie rozumem, którego nie wykonał nie jest prawie w naszej mocy, a w który wcieliła się cała energia i siła istnienia, nie jest ani bardziej gwałtownym, ani mniej wyrozumowanym od popędu serca, jaki w pewnych chwilach pcha nas ku jakimś osobie, której obecność jest nam tak niezbędną jak potrzebna jest pomoc i podpora nieszczerzemu, który stoczywszy się w głębinę przepaści, marzy o wydosłaniu się z niej.

Dla Ksawerego stojącego o szczytu szczytów, nagły widok tyłu bolesnych obrazów przeszłości był tem upadkiem, zejściem na dno przepaści, gdzie olbrzymie strumienie z szumem i łoskotem spadają na nas ze wszech stron, osie-

Był to ogromny krok naprzód ku owemu „taktycznemu” zjednoczeniu się stronnictw czeskich, uchwalonemu na konferencji z d. 1. bm. Jeżeli bowiem młodociesi oneogdaj zasadniczo zapowiedzieli opozycję, to przecie i oni nie zechcą opoznawać przeciw takim ustawom, któreby na pożytek narodowi czeskiemu wychodziły.

Zrozumiał też niespodziana pozycja dr. Pletner, i zabrał głos tuż po dr. Zuckrze. Treści jego mowy jeszcze nie znamy, ale jak z naszego, podanego w ośnośnej rubryce telegramu wnosić musimy, skracając poniekąd chorągiewkę, usiłował ująć łagodnego baranka.

Professor Plettenkofer o cholery.

Lwów d. 18. listopada.

Zagadkowa zaraza, która swoim nagle i strasliwym wybuchem w Hamburgu szeroko i daleko wywołała popłoch jak pękająca bomba dynamitowa, wywołała w Niemczech spór wielki na polu naukowem, który obie, równie znakomite strony z całym uporem i bystrością umysłu toczą.

Głowa kontagionistów, którzy jad cholery upatrują w prątku (Kommabacillus), i zarazę za pomocą odosobnienia chorych i zniszczenia prątków zwalczają, jest słynny jego odkrywcą, dr. Koch. Przewodzący drugiej strony, lokalistów, twierdzących, że bez miejscowego usposobienia, sam prątek nie wywoła cholery, jest profesor w Monachium, dr. Plettenkofer, sędziwy twórca naukowej higieny ludowej. W praktyce kierowano się wśród tegorocznej cholery teoriami Kocha, — Plettenkofer jednakowoż nie dał za wygraną. Udał się do Hamburga, aby na własne oczy się przypatrzeć, i wyniki swoich doświadczeń i badań złożył w rozprawie, którą d. 12. b. m., wśród nieopisanego zapалу słuchaczy, odczytał na zebraniu monachijskiego Towarzystwa lekarskiego. Rozprawa ta miała być w ostatnim numerze *Münchener Medizinische Wochenschrift* ogłoszona, ale już poprzedzono jej treść autentyczną w *Berl. Tagblättern*, za którą ją tu powtarzamy.

Plettenkofer nie wiele sobie waży eksperyment robiony na zwierzętach, więc aby gruntownie dowiedzieć swego zdania, że prątek dr. Kocha ani jedynym, ani nawet przeważnym jest reprezentantem zarazki cholerycznej, dnia 7. października b. r., w obec świadków, połączył siłą bulionową kulturę z miliardami świeżych prątków, z Hamburga sprowadzonych, a to zneutralizowały poprzód kwas wrogiemu bakterjom kwasu żółtego. Nadtę nie zmienił ani swojej diety, obfitującej w świeże owoce, sałatę, mleko i piwo, ani też w ogóle sposobu życia. Wypróbnienia wykazały masalne rozmnożenie się prątków w kisielu.

Za przykładem Plettenkofera poszedł jego uczeń i przyjaciel, profesor dr. Emmerich, bakteriolog, i d. 17. października zażył także porcję prątków cholerycznych, a nadtę z umysłu dopuszczał się błędów dyetycznych.

Skutek był ten, że pojawiła się biegunka — lżejsza u Plettenkofera, silna u Emmericha, ale zresztą żadne podejrzenie choroby. W ogóle mieli się dobrze, ciepłota nie spadała, także nie okazała się gorączka, apetyt był dobry, umysł świeży. Plettenkofer nie brał na to żadnych leków, Emmerich tylko raz jeden. Obaj pracowali w swoim zawodzie jak zwykle. Do ośmiu dni minęła biegunka, która też z żadnym napięciem do wymiotów nie była połączona, i powagi takiej, jak dr. Ziemssen powiadał, że ich słabość zgłębiła nie miała wspólnego z cholerą, ażytyką lub swojską.

„Prątek dr. Kocha — powiada dr. Plettenkofer — może sam przez się spowodować biegunkę, ale cholery nie spowodować. Ale jeżeli — dodał — gdybym ten eksperyment zrobił w Hamburgu, byłby wy-

nik może wypadł inaczej”. W Hamburgu bowiem przybyło do prątki usposobienie czasowe i miejscowe, które zdaniem Plettenkofera, jest konieczne do rozwinięcia się zarazy.

Plettenkofer powiada, że znaczną część winy musi, tak jak i Koch, przypisać wodzie rzeki Łaby, ale z innych powodów. Brudnej, wydzieliny cholerycznej wychodzącej rosyjskich zanieczyszczonej, czerpanej z Łaby wody do picia on tylko całkiem drugorzędną rolę przypisuje i twierdzi, że używana publicznie i w domach woda hamburskiego kunsztu wodnego, ze swemi olbrzymimi masami brudu i kału, tak nawskroś zanieczyszczona, grunt miasta, że jużby nawet najwyborniejszy system kanalizacji na to nie był poradzili.

A zasła przytem jeszcze inna okoliczność. Wskutek niezwyklej posuchy i gorąca tego lata, daleko sięgających poza cyfrę przeciętną, woda gruntowa tak mocno spadała, że w tej nawskroś nieczystej ziemi suchej, znalazły odpowiednie do swego rozwoju pole rozsłanki cholery, które z Francji i Rosji już zapewne dawno były zamieczone. Jakkolwiek przeto obecnie cholera snem zimowym usnęła, jednakowoż obawia się Plettenkofer ponownego jej ocknięcia się i dalszego szerzenia w przyszłym lecie, jeżeliby znowu taka niezwyklej posucha zapanaowała.

Odpowiadno swemu zapatrywaniu chce się więc Plettenkofer radykalnie zabrać do cholery. Zarzuca on w czambuł wszystkie proponowane przez kontagionistów środki ochronne, jak „łapanie prątków” (Kommabang) i usiłowania. okół zniszczenia prątków, zarządzania kwarantannami, zamknięcia komunikacji, odosobnianie pacjentów i wszelkiego rodzaju sposoby dezynfekcyonowania. Wszystko to jest, według niego, płocone, nawet szkodliwe i poniekąd okrutne.

Płonem n e m, ponieważ niepodobna przecie ustawić kordonu całkiem nieprzebijalnego, chyba iżby zniszczono wszelką komunikację pomiędzy ludźmi, co zaś dla ludzkości byłoby smutnym większym od cholery nieszczęściem. Szkodliwem, ponieważ ogromne sumy pieniędzy wyrzucono, nie stworzywszy żadnej ochrony, podczas gdy za te pieniądze można stworzyć środki stałe skuteczne. Nieludzkim, ponieważ wedle teorii należałoby chorego bać się i stronić od niego, podczas gdy cholera wcale nie jest zaraźliwa w zwykłym pochoju i przenośna jak szkarlatyna, dyfterya i ospa — tylko dopiero szczególnych usposobień w gruncie, w czasie i w osobie do swego rozwoju potrzebuje.

Juścić wolno tak mówić Plettenkoferowi, który sam skonsumował kilka miliardów prątków. I coż on tedy proponuje? Chce się zabrać do cholery energiczniej niż kontagioniści — mianowicie: nie czekać aż przyjdzie, i wtedy z nią się borykać, ale jej w ogóle drogę zamknąć.

Jak wiadomo, są pewne miejscowości już z natury wolne od cholery, np. Sztutgarda, Inspruk, Lugdun; wydają się tam także wypadki zawleczone, ale nigdy epidemie. Otóż na podstawie wieloletnich badań i najskrupulatniejszego przebrania materiału epidemiologicznego, przyszedł Plettenkofer do przekonania, że można zapomocą człowieczych zarządzeń, wytworzyć wolność od epidemii.

„Grunt, na którym mieszkacie, zróbcie zdrowym, a będziecie wolni od tyfusu i cholery! Grunt, na którym tysiące mieszkańców naszego zbiorowiska ludności stoją, oczyścicie zapomocą kanalizacji, dobrej wody, łaźni, systemu spławiania kału i t. p., a będziecie mogli ze spokojem sumieniem poglądać w przyszłość!” — woła Plettenkofer.

Co do tyfusu, dowiódł Plettenkofer trafności swojej teorii faktycznie w Monachium, które dawniej oślawione było z tyfusu, a obecnie, z wyjątkiem luźnych wypadków, jest od niego zupełnie wolne. Co do cholery, Niemiec jeszcze dowód taki nie stanął, bo od r. 1873 nie były na próbę cholery wystawione te miasta niemieckie, w których asanację przeprowadzono. W tym względzie jednak może się Plettenkofer

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy).

Nowe uczucie zrodziło się w jego sercu. Po tylu dniach bólesci i niepokoju, będąc w sile lat męskich, dostrzegł przystań spokoju i pewną, tę ziemię obiecaną, to szczęście, jakiego się już w życiu doznać nie spodziewał. On, który tyle przecierpiał skutkiem niewiary i poederzywania, odkrył, zdobył miłość istoty czystej i niewinnej, nie mającej żadnych tajemnic, żadnych wspomnień. On tylokrotnie pojony za trutem zieleń zdrady i niewierności, napotkał gorące uczucie połączone z prawością i uczciwością, on, który błądził tak długo i po tylu krajach, pozabawiony jakiegokolwiek ogniska domowego, odnajdywał rokosz i upojenie w życiu słodkim, spokojnem, uregulowanym, prawie niezmiernie jednostajnem i monotonnem, on, który tak często łzał się zalewał na samą myśl, jak inni szlaki byłoby popłynęło życie jego, gdyby nie przekłeta niepewność co do pochodzenia dziecka tamtej niewinnej kobiety, odnajdywał wreszcie rodzinę...

Ach jak bardzo zasługiwała na jego nienawiść i pogardę tamta nieszczęsną kobieta, co przez tyle czasu napawała mu serce jadem zglinizny i zepsucia. Przechodząc w pamięci rozmaite fazy swych długoletnich mąk i cierpień, ulegał nieświadomie i mimowolnie temu kłamstwu, li na imaginacji opartemu rozumowaniu, które całą odpowiedzialność za wszelkie nieszczęścia zaznane w stosunku z jakąś kobietą,

stara się zepchnąć na tę ostatnią, a nas zupełnie uniewinnia i oczyszcza. Teraz nie zdawał już sobie sprawy, że właściwie nie posiadał żadnych rzeczywistych dowodów jej winy i zdrady, że być może potępiał Paulinę Raffraya najnieustanniej w świecie, opierając się na ludzkiej pozorach. A było tak w samej rzeczy; potępił, odrzucił i zdeptał najwinniejszą, najbardziej kochającą kobietę. Nie wyrzucił już sobie, że nie zbadał obecnego trybu jej życia na wsi, czy może podróżuje, nie wiedział, czy od czasu do czasu przyjeżdża do Paryża, czy też zlamana nie-szczęściem wyrzekła się zupełnie życia światowego.

— Mniejsza o to co robi — powtarzał sobie uparcie — w każdym razie coś złego, przewrotnego, haniebnego.

Przedstawiał ją sobie jako istotę z gruntu złą i zepsutą.

I oto dowiaduje się, że przybyła, że jest wraz z dzieckiem, że mieszka pod jednym dachem z Henryką i z panią Scilly. Straszne, monstrualne sąsiedztwo. Jemu, gdy przechodził myślą wszystkie te zdarzenia, błędy i rozkosze, radości i cierpienia, o których zapomniał niemal zupełnie, wszedłszy raz do edenu czystej, świętej miłości, sąsiedztwo wydało się jeszcze straszniejszem, jeszcze okrutniejszym. Ciagle też bił się z myślą:

— Czegoż ona chceć może?... Z pewnością dowiedziała się o mym niedalekim ślubie i obecnym pobycie w Palermo... Czy przygotowuje zemstę?...

Potęga nienawiści i pogardy dla dawnej kochanki była tak silną, że w swych przypuszczeniach szedł dalej jeszcze:

— A może to prosta chęć wyższości? Czyżby upadła aż tak nisko? Czyżby za pomocą dziecka pragnęła wymóżyć na mnie jakąś sumę pieniężną?

Nie był już w stanie spokojnie, logicznie rozumować, że skoro Paulina w ciągu tylu lat nie zgłaszała się doń wcale, więc i teraz nie miała prawdopodobnie zamiaru napastowania go. Ciagle zajmowało go tylko jej nagłe zjawienie się, tak dlań niepożądane i groźne. Doprowadzało go ono do szału, aż w końcu, po ciężkiej, bolesnej walce, chwycił stojącą opodal fotografję Henryki i wpatrzywszy się w nią długo, uporczywie, zawołał z rozpaczliwą energią:

— Kocham ją! Ona mnie kocha! Nie, nie, nie, na świecie nie zdoła nas rozdzielić.

I ucałował wizerunek swego opiekuńczego anioła czule, przeciągając, że czuć, jakby wzywał jego pomocy do walki z szatanem.

ROZDZIAŁ III.

Obawy i niepokój.

Duchowna część naszego jestestwa, naszego ja, posiada na równi ze zmysłową, z cielesną, swój własny odrębny instynkt samozachowawczy, również gwałtowny i bezwiedny, równie silny i mądry. Ruch rozpaczy, z jakim tonący chwytła się nadpływającego z ratunkiem, ten ruch bezwiedny, kierowany instynktem, a nie rozumem, którego nie wykonał nie jest prawie w naszej mocy, a w który wcieliła się cała energia i siła istnienia, nie jest ani bardziej gwałtownym, ani mniej wyrozumowanym od popędu serca, jaki w pewnych chwilach pcha nas ku jakimś osobie, której obecność jest nam tak niezbędną jak potrzebna jest pomoc i podpora nieszczerzemu, który stoczywszy się w głębinę przepaści, marzy o wydosłaniu się z niej.

Dla Ksawerego stojącego o szczytu szczytów, nagły widok tyłu bolesnych obrazów przeszłości był tem upadkiem, zejściem na dno przepaści, gdzie olbrzymie strumienie z szumem i łoskotem spadają na nas ze wszech stron, osie-

inaczej wytłumaczyć, jak chyba zupełnie niespodzianką faktu, który go zassał za nagle, za nieprzypatowania, a nadtę rozdzieleniem nerwów, spowodowaniem przejęciami i długoletnim rozmyślaniem. Obawiał się zemsty dawnej kochanki...

Jakiej zemsty? Cóż mogła ta nieszczęsną? Opowiedzieć wszystko Henryce? Pokazać listy, jeśli w ogóle jeszcze miała? Dobrze. I czegoż dowiódł się jego narzeczoną? Że mimo, iż była to miłość sprzeczna, kochał całym sercem szczerze, lojalnie, kochał istotę nieszczęśliwą, zwiadowczą, kochał zdradczynię! Wspaniałomyślnie, szlachetnie dziewczę zraniła ta wieść, boleć będzie i cierpieć, ale nie pogardzi nim, nie odrzuci go. A przecież był to najwyższy szczyt, jakiego doświadczył mógł najbardziej wyrafinowaną, najbardziej okrutną, straszną zemstą Pauliny. A może dziecko Pauliny będzie tem narzędziem zemsty? Czegoż dokaże? Zdołaż mu dowiedzieć, że to nie córka Vernantes'a lub Raffraya? Straszna wątpliwość, ale czyż po tem co wie, co widział, nie szarpie już ona od tak dawna jego serca i sumienia. Wspomnienie wiotkiej postaci gęsto zawałowanej kobiety, wysiadającej z dorozki pamiętnego dnia na ulicy Murillo i znikającej w drzwiach parterowego mieszkania pana de Vernantes, nie należą do tych, które przysięga można zażądać, wymazać z pamięci mężczyzny — szczególnie, gdy wyrwał już dawną miłość z serca.

Rozumując w ten sposób, a raczej siłą się nie myśleć więcej o całej sprawie, wszedł Ksawery do salonu pani Scilly. Natura jego potrzebowała zapomnieć o tych okrutnych przeżyciach. Pierwotny z szaleń graniczący przestrach, przekształcił się w rodzaj gorączkowej tkliwości i czułości, którą sam siebie omamiał.

(C. d. n.)

naдно powołać na Anglię i na wiele miejscowości w Indiach, jako okazującego materyał w tej mierze dostaw w swoim dziele z r. 1887 „Zum jetzigen Stand der Cholerafrage“.

Z humorem przypomina Pettenkofer, że zwłaszcza bać się cholery nie należy, ale odważnie do niej się zabierać. Trwaga i przynębianie umysłu — tak już podczas cholery r. 1834 król bawarski król nawoływał na swoje *Landes-kinder* — to najwęższe sąsiedzi i najniebezpieczniejsze rozsądniki epidemii! Jakoż rodzina i służba bać we wszelkie obawy zarządzenia się obsługiwania pacjenta. Wysoce urzędnicy, jak książę Wallerstein, a nawet król Ludwik I. dawał przykład, odwiedzając słabych na cholere. Komunikacja z Monachium i do Monachium nie była wcale zamknięta, a jednak cholera bardzo łagodnie przebiegała.

Pettenkofer tak kończy swoje wywody: „Spodziewam się, że tegoroczne nawiedzenie cholery doprowadzi Europę do tego, iż zarządzenia, tylko na poglądach teoretycznych polegające, ale swobodną komunikację pomiędzy ludźmi a nawet humanitarne krepujące, a które jednak żadnego namacalnego skutku praktycznego nie wykazują, zostaną do najszerzej używanej miary zredukowane, a to mnóstwo pieniędzy, które kosztują, obracane będzie na możliwe do osiągnięcia cele higieny publicznej, albowiem nigdy się nie udało hermetycznie zamknąć komunikację pomiędzy ludźmi“.

Natomiast jest Pettenkofer przekonany, że z czasem uda tak jak na ospę wywodzić z czepienia na cholere, i tym sposobem odjąć jej dotychczasową straszliwość. „Bakteriologia doprowadziła do odkrycia rodzajów biakotycznych, które w najdrobniejszej mierze zaszczepione, zdolają powstrzymać rozwój chorób zakaźnych“.

Projekty podatkowe w Niemczech.

Berlin d. 16. listopada.

(Koresp. Gaz. Nar.)

We wczorajszej korespondencji zaznaczyłem, panującą w Niemczech. Nędyta stwierdzonego urzędowo. W Niemczech wyróbił się stan nader bogatych bankierów, kupców i fabrykantów, i mieli od wieku posiadaczy olbrzymich fideikomisów, ale lud w masie jest biedny. Kiedy minister Miquel przedłożył przed kilku dniami swoje projekty finansowe nowych podatków, urządził nas także obszernie wypracowanymi materyałami, znajdującymi się w sprawozdaniu obejmującym 335 stronic. Dowiadujemy się z tych materyałów, że Prusy mają 56 milionów ludności (z 153 mil. kobiet, dzieci i innych członków rodziny) których dochód nie wynosi 900 marek rocznie, a przeto nie może być podciągnięty pod nowy podatek dochodowy, a więc 21 mil. ludzi żyje w Prusiech wle obliczeni urzędowych w ostatecznej nędzy.

Dalej wykaz przedstawia, że 21 milionów ludności (z 57 mil. członków rodziny) mają dochód między 900 a 3000 marek, a tylko 300 000 ludzi (z 800 000 członków rodziny) mają dochód wyższy niż 3 000 marek, — a 8 milionów głów rodziny ma tedy tylko 300 000 dochód wyższy nad 3 000 marek. Jest to wielce pouczająca cyfra.

Cała ta reforma podatkowa Miquela jest tylko próbą ulżenia ciężarów niższym klasom. Prusy miały już w roku 1820 podatek dochodowy wymierzany wedle klas z najwyższymi kontrubucyą 48 talarów, ale obok tego podatku zaprowadzono w czasach kłopotów finansowych podatek od maki i bydła rzeźnego, podatek przemysłowy i od budynków.

Główną nakładką nader uciążliwy podatek dochodowy wynoszący częstokroć czterokrotną sumę państwowego. Nadto przekazano im część z dochodów cłowych i z podatków konsumcyjnych na mocy znanej lex Huene z r. 1835. Mimo to wykazywał budżet wielu gmin nie bardzo świetne rezultaty i domagano się coraz głośniejszego oddania gminom dochodów z podatku od gruntów i budynków.

Miquel znosi więc teraz wszystkie państwowe podatki bezpośrednio od realności i przemysłu. odbiera też gminom prawo nakładania podatku dochodowego, natomiast oddaje im prawo nakładania podatku gruntowego. Państwo pruskie pobiera jednak w podatkach gruntowych 40 milionów marek, od budynków 35 milionów, od reżektorii 20 milionów, — a od przemysłu górniczego blisko 7 milionów marek, — razem więc około 102 milionów marek rocznie. Wszystkie te podatki mają być po części zniszczone (od reżektorii, przemysłu górniczego) po części przekazane gminom (od gruntów i budynków).

Zkąd państwo pokryje braki? Wszak i bez eksperymentów podatkowych, Prusy w roku ubiegłym zdobyły się na deficyt większy niż 40 milionów. Otóż o sprzątnięcie tego deficytu chodzi. Miquel sądzi, że nietylko podatki zastąpi nowymi, ale i deficyt usunie. Wiemy już dawno, że każde „ulżwienie“ podatkowe jest nowym zadaniem z tyłu, czy z boku do kieszeni kontrubucyjnym. Faktem jest, że z opuszczonych rzekomo 102 milionów, dostaną 75 milionów gminy. A choć gminom nie wolno będzie pobierać w dotychczasowej mierze podatku dochodowego, to nie wielka zła będzie korzyść dla opodatkowanych, bo zamiast gminy, pobierać go będzie państwo i to w sposób niewątpliwie daleko dotkliwszy, niż dziś czynią to gminy. Podwyższenie podatku dochodowego przyniesie do państwa 40 milionów — dochody z cel i podatków konsumcyjnych, dotychczas przekazanych gminom, i w projekcie Miquela znowu przywróconych państwu, 24 milionów. Na trzy miliony ocenia przedłożenie inne dochody z rocznego opłacania naliczności przy zakładaniu reżektorii i fabryk. Razem więc państwo otrzymałoby 67 milionów, trzając się 102 milionów.

Brak tych 35 milionów pokryć zamierza minister nowym zupełnie podatkiem od majątku (Vermögens Steuer). Podatek ten majątkowy jest pierwszą próbą socjalnego ustawodawstwa w Prusiech, zastępuje przeto na uwagę. Majątki iżej 6000 marek wolne są od podatku. Majątki i te same opłacać będą pół procent od tysiąca. Nie sam podatek jest tak uciążliwym, jak konieczność przedłożenia stanu swego majątku. Są ci, którzy żyją z kredytu, którzy przeto finansować muszą majątek, aby kredyty swego nie naruszyć, i którzy za to płacić będą pół procent od tysiąca sum nieposiadanych. Są kapitaliści, którzy wytwornie żyją, mają salony z urzędami swoich pań za setki tysięcy, z wiliami dla uciechy zbudowanymi, z parkami i ogrodami. Wszystko to nie podpadnie opodatkowaniu. Tylko majątek ruchomy, czy nie ruchomy, mo-

gą służyć do produkcji nowych wartości, musi opłacać owe pół od tysiąca marek.

Majątek Prus obliczają na 90 miliardów; zadłużenie posiadaczy dóbr na 17 miliardów, pozostaje więc 73 miliardów, których opodatkowanie przyniesie żądaną sumę 35 milionów marek rocznie.

Stosunek majątku ziemskiego do ruchomego wedle oficjalnych cyfer bardzo dobrze się przedstawia. Wartość cyfrów i budynków (nieprzemysłowych) wynosi 42 miliardów po strąceniu długów 25 miliardów, wartość reżektorii wynosi 206 miliardów; reszta wypada na inne rodzaje majątku.

Okazuje się z tych olbrzymich cyfer, jak w czasie naszym nagromadza się wprawdzie kapitały, ale tylko w ręku drobnej mniejszości narodu, i jak mało cyfry świadczące o ogromnych majątkach dowodzą prawdziwej zamożności jakiegos ludu.

Cyfry o sadownictwie.

Lwów d. 18. listopada.

II.

Po sromotnem wczorajszym obejściu się ek. prokuratury państwa z naszymi ogólnymi uwagami o sadownictwie, zmuszeni jesteśmy dziś mówić tylko pół prawdy. Czytelnik też obeszna ze sprawami sadownictwa, niechaj nie czyni nam zarzutu, że za mało wyrażenie rzecz przedstawiamy, lub że o osobach przemilczamy. Nie czynimy tego wyłącznie ze względu na fundusze wydawnictwa, które każda konfiskata nadwiera, ale dlatego, by bodaj słabe wyobrażenie o stanie naszego sadownictwa przedstawiło się nietylko do wiadomości publicznej, ale i do sfer, których obowiązkiem jest dowiedzieć się o istotnym stanie rzeczy.

W roku zeszłym wykazaliśmy w *Gazecie Narodowej*, na podstawie dat urzędowych, jak bardzo kraj nasz w stosunku do innych prowincji austriackich jest upośledzonym w gałęzi administracji sądowej, a to tak co do ilości sądów (pod względem terytorjalnym i populacyjnym) — jak co do liczby sędziów, ilości i jakości ich pracy, a wreszcie co do stosunków awansu w sadownictwie.

Głos nasz pozostał niestety głosem wołającego na puszczy. Nie odstrasza nas jednak ten, mając nadzieję, że kołacząc ciagle, przeciw czegoś się dokładamy.

Nie obwiniamy hr. Schönborna o złe chęci, wszak np. w sprawie otwarcia sądu kolegijskiego w Striju (nawiasem mówiąc toczącej się od lat 8!) złożył p. minister oświadczenie, że sąd ten „niebawem“ będzie otwarty, a dziennik ministerstwa sprawiedliwości ogłosił nawet oświadczenie rozporządzenie pod nap.: „*Systemisierung eines neuen Gerichtshofes in Ostgalizien*“. Wierzymy, że p. minister sam wierzy w swoje słowa, ale... od tego czasu mija blisko dwa lata, a sąd nie jest i nie może być otwartym, bo budynek nie gotów — a budynek nie zaczęto budować, bo plany zalegają w biurze technicznem a jakiegoś, naturalnie żyjełowego Galicji refektarja.

W artykułach obecnych postanowiliśmy, opierając się znowu na danych statystycznych, wykazać rozwój sadownictwa w Galicji. Cyfry to stwierdza, że w ostatnich dwudziestu pięciu latach rozrost się w Galicji wszelkie gałęzie kultury w sposób olbrzymi; rozkwitł handel i przemysł, podniosła się oświata, wzrosła ilość i stan środków komunikacyjnych, podniosła się siła produkcyjna i finansowa kraju, słowem wzmożł się ru h.

Nie twierdzimy, iż osiągnęliśmy wszystko, lub choćby tyle, ileśmy osiągnąć byli powinni lub mogli, ale same cyfry, zestawione obok siebie, wykazują dobitnie, czym byliśmy w r. 1868, gdyśmy się wydarli do życia samodzielnego z pod opieki centralnej, a czym jesteśmy dziś. Kolosalny ten ruch i rozwój wpłynął także na stosunki sadownictwa; liczba czynności sędziowskich potęgowała się dziesiętkrotnie — ale w administracji sądowej pod każdym względem panuje zły i przetrząsany.

Stosunkowo nieznaczne powiększenie liczby sądów, nie dorównującej jeszcze dziś prowincjom zachodnim, pomnożenie liczby bezpłatnych asystantów lub liho płatnych adjunktów — to wszystko, co pod względem sadownictwa w 35 latach uczyniono dla największego kraju koronnego w Austrii! Dla Galicji wszystko robi się o brak pieniędzy. Dla nas nigdy nie ma funduszu. Na otwarcie każdego sądu, na kreowanie każdej posady saskantów, czekamy lata całe i musimy znosić szkany wszystkich elewów budownictwa i dyuristów ministerjalnych, robących politykę na własną rękę — na otwarcie natomiast sądu w Weckersdorfie znalazła się bezwzględnie dotacya i pokrycie w budżecie, a to bez uchwały parlamentu; nie żądano nawet żadnych ofiar od gminy i nie urządzano między miastami licytacyi, wywołujących: które więcej danu poniesie na rzecz skarbu, jak to się działo między Podhajcami i Brzeżanami, między Strijem i Drob byczem, Czortkowem i Zaleszczykami... i jak się działo będzie między Rawą a Żółkiewą, gdy za dalszych dwadzieścia pięć lat rząd przystąpi do otwarcia tego sądu, który miał być wedle organizacji sądowej otwartym jeszcze w r. 1868.

Prowincja zachodnia, która w r. 1868 przy organizacji sądów otrzymała — jak na owe czasy — prawie zbytłowne wyposażenie w siły pracujące, mogą dziś spokojnie patrzeć na zastój w administracji sadowniczej, mogą z łatwością znieść rozkwit i rozwój wszystkich tych gałęzi, które składają się na powiększenie pracy w sadownictwie. Ta podówczas zbyteczna liczba sądów, wyposażona dostatkowo w urzędników wyższych, pokrywa dzisiejsze potrzeby. U nas jednak przy wzroście agend, gdzie w miejscu sądu było za mało, a i te wyposażone zostały niedostatecznie, co do ilości, a stąpo co do rangi urzędników — gdzie się tata wszystko urzędowało bez rangi i pensji, lub w najlepszym razie urzędnikami IX klasy i o pensji 1100 zł. — stały się stosunki wprost niemożliwymi.

Prawie codziennie patrząc musimy na nieodpowiedni potężnym mocestarstwem wyszły pracy i zdrowia tych obywateli, którzy poświęcili się sadowictwu, szczerzemu zawodowi, a jakże często spotykamy się z utyskiwaniem na te sądy, jakże często ci, którzy znaczne na rzecz państwa ponoszą ofiary, narażeni są na krywdy z powodu złego, bo nie dość szybkiego lub nawet dokładnego wyrokowania.

Skarg tych, często niestety słusznych, mnóstwo słyszymy, a znane są one także p. ministrowi sprawiedliwości, jak nas o tem przekonuje ostatni znany okólnik do prezydentów apelacyjnych.

Jednak *vana sine viribus ira*. Bez faktów nie nie pomaga najmniejsze frazesy. Przedewszystkiem należy postarać się o dobre ustawy, o możność i łatwość zastosowania ich, o sądy i o sędziów — a reszta zrobi się bez — okólników.

Nie dość jest cisnąć na papier stopy paragrafów, trzeba, by te reguły ustawowe były odzwierciedlane przez ogół, bo tylko wtedy jako odpowiadające duchowi czasu i potrzebom społeczności, zdobędą dla siebie obywatelstwo i poszanowanie, przejdą w krew i zżycia się i zespolą z narodem, jeżeli wyjdą z narodu i staną się wyrazem odczuć przez ogół sprawiedliwości, jeżeli odpowiadać będą duchowi czasu.

Przestarzałe ustawy to jak zwierzchnia perfuma, która straciwszy woń, staje się zaważą i należy do śmiecia. Jak z jednej strony le prawa tamują rozwój sprawiedliwości, tak niechcymy jest pswnikiem, że gorzej jeszcze wpływa nań też zastosowanie ustaw, chociażby najlepszych. W tym kierunku najważniejszym czynnikiem są sędziowie.

Już w zeszłym roku zastanawialiśmy się obszerniej nad tym smutnym objawem, że młodzież lepsza, dzielniejsza, poczuwająca się na siłach do orlego lotu i powołana doń przez opatrność, unika w Galicji służby sądowej. Od zdania tego po dalsm. m. całorocznem studiowaniu naszych stosunków nie możemy odstąpić; owszem powtarzamy je na czele naszych uwag, i zaznaczamy, że jak z jednej strony zgubnym jest system protekcji, popierający w awansach młodzieńca dlatego, że już przy urodzeniu był przezornym w wyborze papy, mamy, a nawet wujcia, — tak z drugiej strony nie możemy zgodzić się z tem, by człowiek pełen talentów i nieszczerzący swych sił i pracy, a swoim wykształceniem i zakresem swojej wiedzy przewyższający kolegów o całe niebo, musiał awansować w *der Eselsleiter*. Dlatego też władze rozpisując konkursy na posady sędziowskie, powinny przedewszystkiem wołać:

— Ludzi, szukamy ludzi pilnych i zdolnych, ale przedewszystkiem zacnych!

Powszechna wystawa krajowa w roku 1894.

Lwów d. 18. listopada.

Zdawna wszyscy przyzwyczailiśmy się uważać Galicję za kraj pod względem przemysłu najbardziej upośledzony. Jeżeliśmu mu przyznawali jakiś przymiot, to chyba ten, że gdyby miał odpowiednią sieć komunikacyi, stałby się mógł szpiechem Przedlitawii i stanął z resztą krajów na stopie wzajemnej wymiany handlowej. A jednak przecież i w tej biednej zawzię upośledzonej Galicji przemysł niepoślednio poczynił postępy od czasu ostatniej wystawy krajowej. Postęp ten dać poznać, dać go poznać równocześnie na wszystkich polach, zbliżyć do siebie producentów, wykazać im wzajemne ich braki i zalety, poczęć ich, w co nadal pracę i kapitały wkładają, a czego należy im zaniechać, wskazać konsumentom źródła krajowe potrzebnych im wyrobów, wyleczyć ich z chorobliwej miłości do zagranicznych wyrobów a nieusprawiedliwionej niechęci do wielu krajowych, oto zadanie wystaw w ogóle, a przyszłej galicyjskiej w szczególności.

Nie należy też zapominać o tem, że przedsiębiorstwo, na tak wielką skalę rozpoczęte, musi rozbudzić w kraju inicjatywę prywatną, ożywić handel i komunikacyę, co wszystko stanowi właśnie dobrobyt krajów i miast. Naturalnie największy może udział w zyskach moralnych i materialnych będzie miał prawdopodobnie Lwów, nie można jednak tego ująć, a nawet nie należałoby, gdyby można było, bo przecież Lwów jako stolica kraju, jako miasto o 120 000 mieszkańców, jest pod tym względem jakby gąbką, przez którą ożywe soki rozwoju ekonomicznego tylko przepływają i trochę zmienione przechodzą w resztę organizmu krajowego.

Akcyą urządzenia wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 wysła w ostatnich czasach na szerokie tory. W myśl regulaminu zwoluje przeydum wystawy obecnie sekcye komitetu głównego, które się konstituują i opracowują specjalne programy swych działów. Dotychczas ukonstytuowało się już 17 sekcji, a niektóre z nich odbyły już po parę posiedzeń, pracując żarliwie nad poruczeniem im zadaniem.

W ogóle konstataować trzeba niezwykły zapał, jaki myśl wystawy budzi w najszerzych kołach naszego społeczeństwa. Częstokroć z najdalszych stron kraju, nie bacząc na koszt, odległość i szarugę jeśnają, przybywają członkowie sekcji komitetu wystawowego, aby wziąć udział w posiedzeniach i zaprzędać się do pracy na komendę energicznego prezydenta wystawy. Posiedzenia odbywają się częstokroć w przeszłej sali obrad nowego gmachu gal. kasy oszczędności, której zarząd jak najprzejmiej działa nie komitetu wystawowego wspiera, częściowo w salach komisyjnych gmachu sejmowego, lub w sali obrad gal. Banku kredytowego.

Sekcya, która się już dotąd ukonstytuowała, wybrały prezesami i referentami (którzy wejdą w skład komitetu wykonawczego) są następujące:

Sekcya I., rolnictwo, prez. St. Boldan, referent T. Langie; sekcya II., chów koni, prez. W. hr. Siemiński-Lewicki, ref. Kazimierz Ostaszewski; sekcya III., chów bydła, prez. Leon ks. Sapieha, ref. dr. Józef Szpilman; sekcya V., leśnictwo i łowiectwo, prez. Roman hr. Potocki, referent Antoni Góralczyk i Władysław Spasuta; sekcya VI., produkcja mineralna, prez. Andrzej hr. Potocki, ref. Adam Władysław Szajnoch; sekcya VII., nafta, prez. Adam Skrzyński, ref. L. Syroziński; sekcya VIII., przemysł rolniczy, prez. St. Polanowski, ref. prof. R. Wawniiewicz; sekcya X., przemysł domowy, szkoły zawodowe, prez. J. Frauke, ref. T. Mernowicz; sekcya XV., garbarstwo i przemysł skóry, prez. Bolesław Zardecki, ref. Jan Strömenger; sekcya XVI., przemysł chemiczny, prez. dr. B. Radziśewski, ref. dr. B. Pawlewski; sekcya XVII., hala maszyn, prez. A. Elsner, ref. Edward Heppel; sekcya XVIII., enografica, prez. Wład. Przybysławski, ref. W. Szucliewicz; sekcya XX., sztuki piękne, prez. Wład. Łoziński, ref. Wład. Rybożyński; sekcya XXI., sztuka zastosowana do przemysłu, prez. Józef K. Janowski, ref. August Sołtyński; sekcya XXII., muzyka, prez. Aleksander Tęchowski, ref. St. Niwadowski; sekcya XXIV., szkolnictwo, prez. ks. Jerzy Czartoryski, ref. Ludwik Dziedziński; sekcya XXV., prez. dr. A. Zgórski, referent dr. Ksawery Fischer.

Z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia ukonstytuuje się reszta sekcji i przyjdzie do zwolnienia komitetu wykonawczego, a tem samem do czynności organizacyjnej, zmierzającej wprost do urządzenia wystawy. Do końca bież. roku powinniśmy szczegółowy program całej wystawy być już gotowym, z początkiem roku przyszłego rozpocznie się praca pp. architektów i przedsięwzięci budowlanych co do zaprojektowania pawilonów wystawy, a z pierwszymi promieniami wiosennego słońca zacznie się już zwózka materyałów na plac wystawy.

Pierwszy projekt sytuacyjny wystawy jest już gotowy i przedstawia się imponująco. Wypracowany został pod okiem dyr. Hochbergera i przez inspektora ogrodów miejskich p. Rühringa. Ulegnie on zapewne jeszcze wielu zmianom pod krytycznym wzrokiem tak znakomitych znawców, pełnych wytwornego smaku jak prof. Zachariewicz, dyr. Hochberger, J. K. Janowski, popierających z zapałem myśl wystawy — ale już dziś umieszczając wystawę tak, że położenie jej, pod względem piękności otoczenia przewyższy najwybredniejsze wymogi i uczyni wystawę lwońską najbardziej malowniczą z pomiedzy tych, które się w ostatnich czasach odbywały.

Pierwsze prace ziemne w parku Strijskim, o ile na to jeszcze późna jesień zezwoli, są już zarządzane, a prace nad urządzeniem kolei elektrycznej na plac wystawy i zaopatrzeniem go w obfitą ilość wody, rozwijają się pomyślnie.

Do tego dodać jeszcze należy, że — jak w ostatniej chwili się dowiedzieliśmy — odbędzie się w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej, zebranie członków komitetu wystawowego, zamieszkałych w Krakowie i zachodnich powiatów kraju, w celu zawiązania osobnego oddziału krakowskiego. Zaproszenie na to zebranie, które ma się odbyć 20. bm. w sali obrad krak. Rady miejskiej, przesłał już dyrektor wystawy dr. Marchewski do dzienników krakowskich. W zebraniu tem weźmie także udział komitet główny, którego członkowie już do Krakowa wyjechali.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. listopada 1892 r.

Z życia towarzyskiego. Jutro w sobotę 19 b. m. odbędzie się we Wiedniu w Schottenkirche godz. 11 przed południem ślub p. Eugeniusza Giżowskiego, sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych w biurze galicyjskiem, z panną br. Badenfeld, córką właściciela majoratu na Szlązku i Maryi z hr. Bulgarini. Świadkami uroczystości ślubnej będą pp. hr. Attems, Juliusz Giżowski, właśc. dóbr i zastępca prokuratora państwa.

Śluby. W dniu 12 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Brzezynie związek małżeński p. Stanisława Górskiego, obywatela miasta Bochni z panną Janiną Migtuszką.

W Krakowie odbył się ślub p. Ludwika Morelowskiego, dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, z panną Eugenją Ziembicką, córką Aleksandra i s. p. Emilii z Kuźkowskich Ziembickich.

Dnia 24 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Tłumaku, ślub pana Maurycego hr. Dzieduszyckiego, syna s. p. Maurycego i Karoliny z Zagórskich, z panną Maryą Deschotową, córką pana Oktawa Deschota i Maryi z Poeltenbergów.

Promocye. Pan Tadeusz Karol Sternal, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zmiana własności. Dobra Stanowce Dolne i Górne, w powiecie starożyńskim, jeden z najpiękniejszych majątków na Bukowinie, posiadający około 5 300 morgów obszaru (w tem przeszło 3 000 morgów starych, wyskopienych lasów), z gorzelnią fabryczną i fabryką drożdży prasowanych, przeszły na własność hr. Klemensa Dzieduszyckiego, właściciela dóbr i posła na sejm krajowy.

Rada miejska odbyła wczoraj o godz. 6 30 dalszy ciąg przedwczorajszego posiedzenia. Przewodniczył p. wiceprezydent Marchewski, który zajął p. siedzenie następującymi słowy: „Przydyum wystawy krajowej, złożone z księcia Adama Sapieły, Stanisława hr. Badeniego, Augusta Gorajskiego, Edmunda Mochnackiego i Feliksa Szlachetkowskiego, miało dzisiaj posuchanie u cesarza. Monarcha raczył przyjąć najkaskawiej ofiarowany mu protektorat i w najgłośniejszych wyrazach życzył powodzenia wystawie i wiele korzyści zarówno dla kraju jak i dla miasta Lwowa, przyrzekając zarazem stanowco zwrócić wystawę, przyczem już i na rok przyszły zapowiedział swój przyjazd do Galicji na manewry, które w tym roku odwołane zostały. Podając tę radosną wiadomość, wypowiadał przekonanie, że świetna reprezentacya ze swej strony wszystko uczyni, aby zamierzona wystawa około której prace od tej chwili prowadzone będą pod godłem najwyższego protektoratu, stanęła na wysokości łaski monarszej i w myśl ślacheckich życzeń cesarza, jak największe dla kraju i dla miasta Lwowa przyniosła korzyści“. Słowa te przyjęto oklaskami, poczem przystąpiono do porządku dziennego, a w szczególności do petycji zboru izraelickiego o zwinięcie czteroklasowej szkoły wyznaniowej dla dziecięcy, w miejsce której chce zbor utworzyć szkołę rabijną, a to celem zadośćuczynienia niedawnemu wydanemu reskryptowi ministerstwa spraw wewnętrznych, według którego kandydat ubiegający się o posady rabinów w jednym z większych miast i miasteczek Galicji muszą się wykazać, iż ukończyli szkołę średnią, jeśli zaś kompetują o rabinat w małych miasteczkach, iż ukończyli szkołę ludową. Żądaniu temu rabinatu sprzeciwiła się sekcya V., a jej referent dr. Steblecki, wykazał, że w razie zwinięcia szkoły wyznaniowej musiano by utworzyć parafekli, co by spowodowało nowy koszt dla gminy. Prośbę zboru popierał gorąco dr. Goldman, który też postawił wniosek uwzględnienia petycji, sprzeciwił się zaś ks. kan. Mazurak i sprawozdawca. Po zarządzonym głosowaniu nie zezwoliła Rada na zwinięcie szkoły wyznaniowej, przyrzekając jednak popierać szkołę rabijną odpowiednią subwencją. Z kolei przystąpiono do zwinięcia sprawy udzielenia subwencji komitetowi wystawy budowlanej w wysokości 1000 zł. na pokrycie niedoborów. Prośba ta wziętą została jeszcze w kwintu, a wczoraj dopiero niestety po zamknięciu wystawy, przyszła na porządek dzienny. W sprawie tej zabrał głos p. Zachariewicz, wyjaśniając, że wystawa nie przyniosła niedoboru, lecz nawet pewien zysk, który przeznaczono na fundusz nieustającej wystawy przemysłu budowlanego. Mowca proponuje by owe 1000 zł. przeznaczono na ewentualny niedobór przeznaczony na powyższy fundusz. Sprawę tę na wniosek p. Szajera cofnięto na razie z porządku dziennego. W końcu zatwierdzono kilka spraw mniejszej wagi, a o godzinie 8 30 przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Odczyty Towarzystwa oszczędności kobiet, których program przed kilku dniami podaliśmy, rozpoczynają się dziś w sali ratuszowej. Pierwszy odczyt miał będzie hr. Wojciech Dzieduszycki na temat „Pogląd na dzieje porobiorow Polski“. Początek o godz. 6 wieczorem.

Nowe urzędy telegraficzne otwarte zostały w Wroclawie w powiecie nadwrocławskim, w Zakliczynie i Wołczu w powiecie brzezińskim i w Zatorze.

W Kolonii odbędzie się dnia 20 b. m. wieczorem dramatyczny staraniem Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki. Odegrane będą trzy jednaktowe komedjki. Półowa dochodu przeznaczona na rzecz bursy polskiej.

Samobójstwo w wojsku. W Przemysłu w minionym tygodniu odebrało sobie życie przez powieszenie dwóch żołnierzy 2 batalionu inżynierów wojskowej. Dwaj samobójcy byli żydami. Jak głosią, spowodowała samobójstwa niechęć do służby wojskowej.

W Striju rada miejska na posiedzeniu dnia 14 b. m. uchwałała na nowo uregulować zegary według czasu słonecznego. W zeszłym roku zaprowadzono tam czas środkowo-europejski.

W obłędzie. W nocy na 20 października b. r. podczas burzy śnieżnej przybiły do strażnicy kolejowej nr. 163 na szlaku Rzeszów-Jasła, izraelita, Boruch Schipper, i żądał ratunku, mówiąc, że rzucił się pod koła pociągu w zamiarze samobójczym i że odniósł tylko skaleczenia, ponieważ go „ojciec nieboszczyk“ z szyn ściągnął. Jakkolwiek Schipper zdradzał rozstrój umysłowy w wysokim stopniu, i opowiadanie jego robło wrażenie majestajna, to jednak nikt na rzeczywiste świeże rany na głowie, a u nogi trzy palce zmiażdżone. Po opatrzeniu ran odesłano go do rodziny w Łańcucie, gdzie Schipper posiada drobny sklepik z owocami. Ponieważ świadków faktu w ciemnej pochmurnej nocy nie było, więc opowiadania tego szczególnego sprawdzić niepodobna; tyle wykazało się jednak, że Baruch mając organizm bardzo niedostatkami wycieńczony i prawdopodobnie żarłok umysłowego, doznał przed wypadkiem przykrości moralnej, która mogła go popędzić do rozpaczliwego kroku. Oto na kilka dni przedtem był Boruch Schipper u brata swego we Lwowie, a gdy z powrotem do Łańcucha wyjechał, brat spostrzegł, że mu brakuje papierów i gotówki na sumę około 1 000 zł. Posiadając Borucha o kradeż, uzyskał w drodze telegraficznej aresztowanie swego brata. Wkrótce jednak odszukano we Lwowie papery, podejrzenie okazało się niesłuszne, i Baruchowi wrócono wolność, lecz on tak sobie wziął wypadek do serca, że popadł w obłęd.

W Czerniowcach kierownictwo sądu krajowego po zgonie s. p. Martynowicza powierzono zostało radcy p. Winickiemu.

Po cholercie. Komory austriackie w Modlinie, Węgrzech, Kołomyżach i Cile zostały onegdaj otwarte dla przejazdu osób i przewozu towarów z wyjątkiem artykułów wzbudzających, ze względu na niebezpieczeństwo pod względem sanitarnym. Kontrola sanitarna osób oraz jakieś jeszcze odbywać się będzie. W Oświęcimiu zaś zniszczono na tamtejszym dworcu kolejowym rewizję sanitarną podróży i pakunków.

Zgubiony milion. W Budapeszcie zgubionym został onegdaj z przejeżdżającego wozu pocztowego pakiet zawierający milion zł. Zamieszanie, jakie powstało w urzędzie pocztowym jest nieodpisania. Wnę jednak uspokojono się, bo o dwie przepłuki znalazłszy na ulicy zgubiony milion, odniósł go policyi, która natychmiast poczęła o tem zawiadomić. Urząd pocztowy budapeszteński odmawia wszelkich bliższych wyjaśnień tej dziwnej zguby z wozu pocztowego.

Wiece polski we Wrocławiu. We Wrocławiu odbył się wiece polski celem zaprotektowania przeciwko agitacyi socjalistycznej pomiędzy robotnikami w stolicy Śląska. Na wiecu dano wyraz religijnym i patriotycznym uczuciom robotników polskich i wyrażono przekonanie, że zakusy agitatorów socjalistycznych, którzy z głównego swego centrum w Berlinie chcą rozszerzyć propagandę na Wrocław i we Wrocławiu założyć stowarzyszenie socjalistyczne, spełzną na niczem. Przewodniczący wiecu p. Górnatowski stwierdził, że dotychczasowe zabiegi socjalistów we Wrocławiu nie odniosły skutku; wyraził nadzieję, że i ostatni zamach obrachowany na rozbiór polskich towarzystw robotniczych we Wrocławiu nie odniesie również pomyślniejszego skutku; wreszcie oświadczył, że Polacy swej wierze katolickiej i narodowości swojej wierni pozostaną i dlatego do obozu socjalistycznego nie przejdą. Nie będziemy przytaczać innych przemówień, ta sama myśl natkniętych, nadmienimy tylko, że wiec zaznaczył swe antysocjalistyczne stanowisko i wezwał robotników polskich do oporu przeciwko propagandzie socjalistycznej.

Emigracya żydów. Z Odessy donoszą, iż emigracya żydów, wstrzymana ostatnimi czasy skutkiem cholery, znowu się rozpoczęła ze zdwojoną siłą. Wychoźcy wyruszają wprost do Ameryki, nie zatrzymując się nigdzie w portach europejskich. Według otrzymanych świeżo w Odessie informacji z Hamburga, znajduje się tam obecnie mnóstwo emigrantów żydów, którzy wobec braku środków nie mogą wyruszyć w dalszą drogę; wielu z nich nawet nie ma już dziś na kawałek chleba i żyje z miłosierdzia publicznego.

Ze stowarzyszeń. II zgrupowanie założycieli Towarzystwa „Samopomoc“ odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem ul. Łyczakowska 15. Na porządku dziennym uchwalenie statutu, wybór rady nadzorczej, dyrekcji i komisji kontrolującej i wnioski członków.

W „Gwieździe“ odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. wieczorem z tańcami na dochód funduszu Stowarzyszenia. Początek o godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa gal. lekarzy odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem.

W Stowarzyszeniu nauczycielek, Rynek I. 10, odbędzie się dnia 22 b. m., we wtorek, pogadanka, na którą wydział zaprasza wszystkich członków Biuro Stowarzyszenia nauczycielek poleca nauczycielki Polki, Francuzki i Niemki z najlepszymi świadczeniami, godziny urzędowe od 9 — 1 rano i od 3 — 7 po południu.

Na listę członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa“ wpisali się w dalszym ciągu: pani Seweryna Jabłonska w. dobr., tudzież pp. ks. prałat-infulat dr. Ludwik Jurkowski, ks. proboszcz Mikołaj Pawłowski, radcy namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński i Gustaw Mauthner, radca sądowy dr. Romuald Schubert, profesorowie dr. Ludwik Cwikliński, dr. Henryk Kadyi i Leonard Marconi, właśc. dóbr Stanisław Bryczyński, Józef hr. Lubieński, Emil Bertemian Brajer i Józef Górowski, dyrektor filii banku austr. węg. dr. Jan Jędrak, adwokat kraj. dr. Aleksander Maryjański, konceptista dr. Witold Bartoszewski, buchalter Dymitr Koczynski, inżynier Zygm

Michał Berthier.

powieść

Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy).

— Być może. Ale jeżeli ta miłość zapuściła w sercu głębokie korzenie...
— To trzeba je korzenie wyrwać. Kiedyś opowiem ci może, jak wziąć się do tego.
— Wieg i ty kochałeś?
— Niezbyt uprzejmy i łaskawy. To tak samo jakbyś się pytał, czy się kiedyś narodził. No, do widzenia Michał a pamiętaj — znam dobrze panią de Rives — że może nie długo prosić cię będę o protekcję, jeżeli zechcę być uprzejmie przez nią przyjętym. Zart na bok, widziałem, żeś się podobał.
— Seryo?

— Gontran był już daleko. Odszedł w kierunku ulicy d'Aumal gdzie mieszkał, podczas gdy Michał przebiegał ulicę de Donnai zmiatając ku sobie panny de Rives — że może nie długo prosić cię będę o protekcję, jeżeli zechcę być uprzejmie przez nią przyjętym. Zart na bok, widziałem, żeś się podobał.
— Seryo?

de Morangis. Kolejno usta jego szeptały imiona Franciny i Pauliny...

W chwili gdy już sięgał za dzwonek, zwrócił się w wolnym krokiem skierował ku bulwarowi Clichy.

— Ach, gdybym tylko miał odwagę u boku Lili okazać się światu, znalazłbym prawdziwe szczęście — myślał przez drogę. — Nie ma kobiety zaniejszej, godniejszej uwielbienia od tego biednego dziewczęcia. Ależ dlaczego Gontran ten lekkoduch, doradza mi na równi z Piotrem Ménardem zakończyć raz ten stosunek? W istocie stosunek ten może stać się przeszkodą mej przyszłości, memu wybitu się. Ha, dla tej przyszłości muszę poświęcić biedne drogie dziewczę, które mi życie swe oddało... Cóż robić, widocznie chce tego przeznaczenie.

Cisza i ciemność nocy panowała dokoła małego domu. W jednym tylko oknie błyszczało słabe światło. Jakże często Michał światło to zwał swą gwiazdą.

Młoda kobieta nie spała jeszcze. Cicho i bez szmeru wstąpiła do pokoju by się jej zdziwieniem nacieszyć.

Lia leżała w łóżku i czytała. Migotliwe światło świecy dodawało blasku jej smagłej pici, poważny profil ładnej twarzy jej wyrażał odcień się od śnieżnej białości pościeli w której puchła tonęła uroczą postać. Na zgiętych podniesionych w górę kolanach spoczywała książka, jest godną szacunku, jak panna de Morangis,

prawą ręką obracała kartki, lewa zaś spuszczała swobodnie po za łóżko wyłoniwszy się ze zwój koronek zachwycała pięknoscią swych miękkich wdzięcznych linii, swą jednością i delikatnością. Cienutka przeźroczysta batystowa koszulka z lekka zarysowała kontury jej łona falującego zwolna, spokojnie, regularnie jak u uspiętego dziecka. Michałowi wydała się w tej chwili piękniejszą od panny de Morangis, stokroć ponętniejszą od pani de Rives.

— Lili! — zawołał, zbliżywszy się niezuważany tuż do łóżka i otworzył ramiona.

Rzuciła mu się na szyję, całowała go namiętnie, wypytując się, to znowu wpatrywała się weń z zachwytem.

— Mój pan we fraku, w białym krawacie.

— Mniejsza o to, gdzie byłem. Szczęście moje, dobro moje tu w tym jest pokoju — mówił, odpowiadając pocałunkami na pocałunki.

I ktoś mi doda odwagi pozostać tu na stałe, myślał, przypominając sobie zarówno rozmowę z M-nardem jak i z Gontranem.

Przypatrzył się Lili, czując gorący jej oddech na swej twarzy, aksamitne, rozkoszne falujące łono przy swej piersi, czując namiętny uścisk jej delikatnych ramion, nabierał przekonania, że ta, co mu się bez namysłu, bez żadnego wyrachowania oddała, ostatecznie również jest godną szacunku, jak panna de Morangis,

mającą wstręt do świata i niewytlumaczony pościg do klasztoru, lub jak to druga kobieta, jak baronowa de Rives, której męża nikt nigdy nie widział, tego biednego oszukiwanego męża, który gdzieś w głuchym zakątku провинии oplakuje swe złamane życie.

— Ach, gdybym się tylko ośmielił — zakludował swe rozmyślenia.

Chwile oślepiających, ośzołamiających rozkoszy nie trwały długo, i ta więc przedko przemieniała, a zimny rozsadek zaczął jasno i wyraźnie zupełnie inne rozstrząsać przed nim obrazy: Nie posiadała majątku, młodość w Lili położyłaby granicę dalszej jego karierze, a kto wie, czyby nawet nie dało broni do rąk przeciwnikom. „Czyście słyszeli, że Michał Berthier żeni się... niewiedomo z kim... Jakaś żydówka, córka hoteliera ze studenckiej dzielnicy... Czy wypada być na weselu?.. Ha, ha, ha, ciekawe to będzie wesele... istna operetka... Teś wynajmie gościom binokla na to przedstawienie...”

Wyjście na jaw doświada do wiadomości ogółu całej jego przeszłości może wywołać skandal. Dobry, uczciwy ten postępek może gorzej wpłynąć na jego przyszłość, niż najstraszniejszy błąd.

— Lepiej nie myśleć teraz o tem, jutro zobaczę jak postąpię.

— Jutro!
I tak przechodzą dni lata, godziny rozko-

znego zapomnienia i szafu mnożą się i stosunek nasz przyszedłszy szafę zwaną przyzwyczajeniem. Poświęcamy bezcelowo część własnego życia i życia istoty, która nam zaufała spokojna o przyszłość, nie myśląc o jutrze.

Nazajutrz rano Michał Berthier mimowoli wspominał o apartamentach baronowej de Rives i meblach dostarczonych przez Bourtiourea, gdy budząc się ujrzał tę małąką świątynię miłości, u okna której tylekroć tak słodko marzył lub słuchał wesołego śpiewu słowika latającego w ogródku.

W pokoiku panował ten malowniczy, wesoły nieład, przypominający wzburzone włosy dziewcząt. Parasolka leżała koło kałamarza, na krześle stali obok trzewiczki — ach, jakiego trzewiczka malutkiego, zgrabnego — czarne jedwabne ponoszki obok słomkowego kapelusza. Tu znowu spoczywały stopy gazet. Na ścianie obok niewielkiego portretu wisił tymczasowo wachlarz. W porcelanowej wazie na środku stołu pełno świeżych kwiatów wyglądało tęsknie ku promieniom słońca, wkładającym się gdzieś niedaleko, mimo zapuszczonych firanek. Wszystko to mogłoby przypominać pomieszkanie aktorki, gdyby nie ta wesoła zdrowa atmosfera młodoci i prawdziwego uczucia jaka w tym niebieskim panowała pokoiku dodając wszystkiemu wdzięku i uroku.

(C. d. n.)

DOBNE OGŁOSZENIA

po cencie od 1. grudnia

DO WYNAJECIA od 1. grudnia w kamienicy gdzie łażnia parowa Ducheskiego, pomieszczenie na II piętrze, składające się z pokoju i przedpokoju. Blizsza wiadomość u stróża. 416

RZADCA z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: Agromon, w Dzielnicy Starym ad Oleszynie. 409

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynów 1. 2

INZERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyrządzone Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla pro neji Lwów, Kopernika 11. 248

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysłkowe w Wiedniu! 3868

Artykuły gumowe i z kauczuku, do pielęgnowania chorych, chirurgiczne i domowe. Specjalności paryskie. środki higieniczne. Bandaże itp. i w ogóle wszystko co w dziedzinie przemysłu i handlu wchodzi podlega i dostarcza

ALBIN KRAJEWSKI Wiedeń, I., Giselstrasse 1. Cennik ilustrowany wysłać gratis i franco.

Katarzyna Weiss w Czerniowcach, Musikvereingasse 5, poleca handlowi do dalszej sprzedaży

Własnego wyrobu delikatesy jak: Paszety wyrobione z truflami Gerigord a la Strassburg i różnego gatunku paszety z dziczyzny, tak pojedynczo jak i w całości w puszkach blaszanych, w cenie od złr. 2.00 do 4 złr. za kilo; — przez tegoż różne sorbety i słodczyce po cenach najumiarkowanych. Ostateczniki wysłać się odwrotną pocztą. 4010

Harceńskie kanarki najszlachetniejszego pochodzenia. Bohowia i rozsyłka pod gwarancją. Cenniki z podaniem spiewu, sposobu pielęgnacji i żywienia gratis i franco. 3991

W. HEERING St. Andreasberg (Hanower) Schulstrasse 427.

Największy wybór LATAREK na oliwę i na naftę

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie. 3849

Kamienie młyńskie francuskie i Toozaki francuskie pierwszej jakości.

Karpacie kwarce KAMIENIE MŁYŃSKIE do mielienia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szlaskie kamienie młyńskie, Saskie ziemiste kamienie młyńskie, Narzędzia do nakuwania kamieni tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spt. fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec 2889 (Szlak austriacki). Cenniki gratis i franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Wielka loterya 50-centov

Główna wygrana 75.000.

Przedostatni tydzień. Losy po 50 ct.

sprowadzają we Lwowie: Jabób Stroh, A. Ch. Werfel. 3843

KASY ENIL WENIGER stare i nowe sprzedaje najtaniej w Wiedniu, Salzthorgasse 4

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Plato v. Reussnera NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czytanie i rozumowanie po niemiecku w 3 miesiącach, po angielsku w 24 lekcjach. Cena 50 ct. Wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wyprawą 90 ct.

Najlepsze Elementarze Polsko-niemieckie z wyprawą, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — Polski z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi, oprawy 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.

Powiatki polsko-niemieckie cena 25 ct.

Obrazki do nauki poglądowej po 100 do 150 figur w niszce, styche i kolorowane po 55 ct. zeszyt. Obrazki kolorowane z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 4014

Pośrednictwo w kupie i sprzedaży i dla wszelkiego rodzaju transakcji z Paryżem i z Francją.

Ekspedycja zamówień. Ułatwienia zwiedzającym Paryż. Adres: 3647 J. W. Selinger 31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

Pochodnie naffow do drogi, najlepszej konst. us. ył, złr. 2.50, w hadowie złr. 3. Latarnie gospodarcze naffowe okrągłe, do drogi, po złr. 1.15 i 1.30, okrągłe z płaskimi szybami, doskonałej konstrukcji, złr. 1.60. Kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem głównym od złr. 2.20. Amerykańskie znakomite sztuka od złr. 1.50 do 2.20. Ufale do podk. w prawdziwe szwedzkie, 1000 sztuk złr. 1.80 i 2.10. Wagi decymalne najlepszej konstrukcji od 25 do 500 kg. Szatkownice do kapusty na 4, 5, 6 noży po złr. 2.50, 3.20 i 3.50. Kłozety pokojowe torfowe, automatycznie zasypujące, jedynie najuprzejmiej ubezpieczające — poleca

ANTONI HAIŁSKI handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

3839

SAKSE PONCZOCHY SKARPEKTI dla pań, młodych i dzieci

polica handel w Lwowie. JANA RIEDLA

3839

Chinshie srebro z poręczeniem długoletniej trwałości.

Stacynia stolowa i deserowa

z o. k. k. uprzyw.

fabryki w Berndorf

polica: G. A. Christiana

następca W. Bilinski

we Lwowie

ul. hetmańska 1. 2.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wezechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównano

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerie.

Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA

Srodek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegł, plamy wątrobiane, bilzny itd., nadaje cerze świetną barwę, miękkość i połysk. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu i złr. 50 ct.

Valentin najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przysmaczków, jest to najczystszy i najdelikatniejszy puder roślinny, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękny, naturalny białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., duże 1 złr. z ładunkiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szarych i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct. z ładunkiem 1 złr. 60 centów.

Woda tęczkowa. Uzuwa z twardsz przysmaczek, liszaje, trądziki, pierzchnienie i kruszenie skóry, wywołuje zmarszczki i dołki opow. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacza. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nadaje przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na skórę, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo doświadczenie oczyszcza skórę. Uzuwa piegł żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

J. IHNATOWICZ we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka, róg Boimów 1. 19. — W KRAKOWIE Sukieniec 1. 30. — W CZERNOWCACH Rynek 1. 2.

Ważne dla Włbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie są do nabycia druki;

Wyjaw przychodu plebanii, Wykaz wolnych kapitałów plebanii

Wykaz pobożnych fundacyj po cenie 50 ct. za libró.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekasem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

DO AMERYKI KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. WIEDEN. Prospekt i objaśnienia IV. Weyringergasse 7a. szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Ważne dla Włbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie są do nabycia druki;

Wielka loterya 50-centov

Główna wygrana 75.000.

Przedostatni tydzień. Losy po 50 ct.

sprowadzają we Lwowie: Jabób Stroh, A. Ch. Werfel. 3843

KASY ENIL WENIGER stare i nowe sprzedaje najtaniej w Wiedniu, Salzthorgasse 4

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Plato v. Reussnera NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czytanie i rozumowanie po niemiecku w 3 miesiącach, po angielsku w 24 lekcjach. Cena 50 ct. Wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wyprawą 90 ct.

Najlepsze Elementarze Polsko-niemieckie z wyprawą, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — Polski z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi, oprawy 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.

Powiatki polsko-niemieckie cena 25 ct.

Obrazki do nauki poglądowej po 100 do 150 figur w niszce, styche i kolorowane po 55 ct. zeszyt. Obrazki kolorowane z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 4014

Pośrednictwo w kupie i sprzedaży i dla wszelkiego rodzaju transakcji z Paryżem i z Francją.

Ekspedycja zamówień. Ułatwienia zwiedzającym Paryż. Adres: 3647 J. W. Selinger 31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wezechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównano

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerie.

Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA

Srodek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegł, plamy wątrobiane, bilzny itd., nadaje cerze świetną barwę, miękkość i połysk. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu i złr. 50 ct.

Valentin najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przysmaczków, jest to najczystszy i najdelikatniejszy puder roślinny, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękny, naturalny białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., duże 1 złr. z ładunkiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szarych i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct. z ładunkiem 1 złr. 60 centów.

Woda tęczkowa. Uzuwa z twardsz przysmaczek, liszaje, trądziki, pierzchnienie i kruszenie skóry, wywołuje zmarszczki i dołki opow. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacza. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nadaje przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na skórę, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo doświadczenie oczyszcza skórę. Uzuwa piegł żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

J. IHNATOWICZ we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka, róg Boimów 1. 19. — W KRAKOWIE Sukieniec 1. 30. — W CZERNOWCACH Rynek 1. 2.

Ważne dla Włbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie są do nabycia druki;

Wyjaw przychodu plebanii, Wykaz wolnych kapitałów plebanii

Wykaz pobożnych fundacyj po cenie 50 ct. za libró.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekasem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

DO AMERYKI KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. WIEDEN. Prospekt i objaśnienia IV. Weyringergasse 7a. szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Ważne dla Włbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie są do nabycia druki;

Wielka loterya 50-centov

Główna wygrana 75.000.

Przedostatni tydzień. Losy po 50 ct.

sprowadzają we Lwowie: Jabób Stroh, A. Ch. Werfel. 3843

KASY ENIL WENIGER stare i nowe sprzedaje najtaniej w Wiedniu, Salzthorgasse 4

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Plato v. Reussnera NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czytanie i rozumowanie po niemiecku w 3 miesiącach, po angielsku w 24 lekcjach. Cena 50 ct. Wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wyprawą 90 ct.

Najlepsze Elementarze Polsko-niemieckie z wyprawą, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — Polski z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi, oprawy 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.

Powiatki polsko-niemieckie cena 25 ct.

Obrazki do nauki poglądowej po 100 do 150 figur w niszce, styche i kolorowane po 55 ct. zeszyt. Obrazki kolorowane z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 4014

Pośrednictwo w kupie i sprzedaży i dla wszelkiego rodzaju transakcji z Paryżem i z Francją.

Ekspedycja zamówień. Ułatwienia zwiedzającym Paryż. Adres: 3647 J. W. Selinger 31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wezechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównano

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerie.

Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA